

**MSZA ŚW. Z OKAZJI DNIA MŁODZIEŻY W NIEDZIELĘ PALMOWĄ**  
**BAZYLIKA ŚW. JACKA**  
**1 KWIETNIA, 2007**  
**BISKUP TOMASZ PAPROCKI**

Drodzy młodzi przyjaciele zgromadzeni z okazji obchodzonego dzisiaj XXII Światowego Dnia Młodzieży, który zbiega się w tym roku z drugą rocznicą śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. „Szukałem Was, a teraz przyszedliście do mnie” były to jedne z ostatnich słów, które zostały skierowane przez umierającego przed dwoma laty Ojca Świętego Jana Pawła II do modlącej się młodzieży na placu świętego Piotra w Watykanie. Dzisiaj my zgromadziliśmy się w Bazylice św. Jacka, w tym tradycyjnym i ważnym miejscu dla Polaków zwanym Jackowem, jako młodzież Polonii chicagowskiej, której Ojciec Święty też poszukiwał, o którą zawsze się troszczył i którą doceniał, czego wyrazem były słowa wypowiedziane przez Niego w Chicago przed niespełna 28 laty, podczas sprawowanej Najświętszej Eucharystii pod Jego przewodnictwem dla Polonii, na szlaku jego piegrzymiej podróży po Stanach Zjednoczonych. Wtedy trochę żartobliwie mówił, że „słyszał, że od 16 października 1978, roku liczba Polaków w Ameryce bardzo wzrosła – więc, skoro już raz wzrosła, to niech się nie zmniejsza”.

Zgromadziliśmy się dzisiaj, aby dołączyć się do tej wielkiej rzeszy młodych na całym świecie, aby modlić się razem, tak jak pragnął, i jak zachęcał nas Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II. W 1985 roku napisał „List do młodych z całego świata” – pierwszy w historii list Papieża do młodzieży, a w Niedzielę Palmową tego samego roku odbyło się wielkie spotkanie młodych z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży – i tak się zaczęło.

Następca Jana Pawła II Ojciec Święty Benedykt XVI kontynuuje zapoczątkowane przez swojego poprzednika spotkania z ludźmi młodymi. W tym roku w swoim orędziu do młodych na dzisiejszą niedzielę, tak napisał: „Duch Święty niechaj sprawi, byście byli twórczymi w miłości, wytrwali w zadaniach, które podejmujecie i odważni w waszych inicjatywach, byście mogli wnieść swój wkład w budowę „cywilizacji miłości”. Horyzont miłości jest rzeczywiście bez granic: jest nim cały świat”.

Dzisiejsza Niedziela Palmowa kieruje naszą uwagę w stronę krzyża i cierpienia, które są nieodłącznymi elementami naszego życia, trudnymi czasami do zrozumienia po ludzku, jedynie poprzez pryzmat wiary oraz poświęcenia z miłości mają one sens, co więcej nadają sens naszemu życiu.

Chrystus Jezus „uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył” (*Flp 2, 8-9*). Podniosły hymn z Listu św. Pawła do Filipian przypominał nam, że krzyż ma dwa nierozłączne aspekty: jest jednocześnie bolesny i chwalebny. Cierpienie i upokorzenia śmierci Jezusa są ściśle związane z Jego wywyższeniem i chwałą zmartwychwstania.

Drodzy młodzi! Bądźcie zawsze świadomi tej pocieszającej prawdy. Męka i zmartwychwstanie Chrystusa stanowią ośrodek naszej wiary i są naszą ostoją w nieuniknionych próbach codzienności.

Bo wiara jest czymś znacznie więcej, niż tylko głębokim przekonaniem o istnieniu Boga. Ojciec Święty Jan Paweł II demonstrował to swoim życiem wszędzie tam, gdzie przybywał i całował ziemię, powiewało Duchem, pękały mury ludzkich serc, rozrywały się pęta reżimów, nadzieja wstępowała w serce, z większą intensywnością chciało się żyć, tworzyć i kochać.

Do takiej wizji – odważnej, ale i wymagającej, krytykowanej czasami z pogardą przez media – najszybciej przekonali się ludzie młodzi. Papież porwał ich swą niezgodą na powszechnie panującą w świecie kulturę konsumpcji i absurdu. „Musicie od siebie wymagać! Choćby inni od was nie wymagali, wy musicie wymagać od siebie!” Pokoleniu „*no future*”, które miało jakoby interesować się tylko seksem, narkotykami i egoistyczną karierą, Papież zaproponował otwarcie życia przed Chrystusem i odważne wejście w świat z orędziem trudnej, ale jednocześnie dającej nadzieję i poczucie spełnienia Ewangelii. Sam dawał porywający przykład osoby przenikniętej całkowicie łaską, oddanej całkowicie Bogu, a równocześnie głęboko szczęśliwej i radosnej.

Podczas jednego ze spotkań z młodzieżą mówił tak: „Wy, młodzi, którzy szukacie Jezusa, którzy chcecie ujrzeć Jezusa, aby w Niego wierzyć i kochać Go ponad wszystko, uczestnicząc w tej liturgii, będziecie szli Jego śladami i towarzyszyli Mu w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, aby upodobnić się do Niego w tajemnicy zbawczej Paschy. Umiłowani młodzi, jesteście tu dlatego, że Jezus na was spojrzał, umiłował was i powołał do wiary, a wy mieliście odwagę powiedzieć Mu wasze 'tak!' Trwajcie zatem w tej przyjaźni z Panem, nie oddalajcie się od Niego, odnówcie wasze przymierze z Nim, a wasze życie będzie dobre, piękne i błogosławione”.

To prawda, bo życie ludzkie, nasze życie jest pielgrzymką, po której zostawiamy najważniejszy i najbardziej widoczny ślad w postaci czynionego dobra. Wędrowaniem,

w którym czasem trzeba się zatrzymać, ale nie wolno ustać w drodze. Jest czasem trudnej wspinaczki wzwyż wymagającej wysiłku, ale też przynoszącej satysfakcję ze zwycięstwa nad słabością i przepelniającą serce radość, kiedy już osiągnie się szczyt. Papieskie życie i odchodzenie przypomniało nam, że prawdziwa człowiecza tragedia i dramat bólu istnienia rozgrywają się tam, gdzie brak wiary i nadziei, gdzie brak miłości. On zachował to wszystko żywe. Pokazał jak przez wiarę i nadzieję dorasta się do miłości. Kiedy odchodził z tego świata podczas ostatniej nocy z 1 na 2 kwietnia 2005 roku, poprosił o czystą kartkę papieru na której napisał: („Jestem radosny, wy też bądźcie. Módlmy się razem z radością...”) wołał do nas: Nie lękajcie się! Zachowajcie nadzieję! Naśladujcie Chrystusa ukrzyżowanego i pamiętajcie odkrywać w tajemnicy krzyża pełny sens życia. A ufność w Bogu, Który jest pełen Miłosierdzia niech będzie waszą ostoją!

Niech Bóg udzieli nam tej łaski. Amen.